Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK III. Kraków, dnia 6 marca 1927. Nr. 10

Adres Redakcji i Administracji : Kraków, pl. Matejki 7. I piętro na prawo.

Na liczne zapytania wyjaśniamy, że czeki na PKO. celem zapłacenia prenumeraty dołączamy do wszystkich numerów nawet i do Tych prenumeratorów którzy zapłacili prenumeratę za cały rok z góry, gdyż roździelanie i segregowanie byłoby dla administracji utrudnieniem i opóźnieniem ekspedycji. Prosimy uprzejmie Tych pren. którzy otrzymują czeki choć pren. zapłacili na to nie zwracać uwagi i przyjąć obojętnie.

Administracja.

Demokracja w świetle ideologji nieżydowskiej, a żyd.

Tak po prawej jak i po lewej stronie naszego społeczeństwa widzimy ogromną liczbę ludzi mających ciągle na ustach słowo: „demokratyzm", „demokracja" itp. ale przypatrzywszy się czynom ich widzimy, że oni właściwie o tem pojęcia nie mają, co to właściwie oznacza słowo demokratyzm. I tak słyszymy z prawej strony, że jakoby „demokratyzm" zawiódł na całej linji, zaś z lewej strony nie wyłączając PPS. dochodzą nas żale i skargi, że jakoby „demokratyzm był silnie zagrożony".

A tymczasem Mussolini w jednym ze swoich wywiadów twierdzi całkiem słusznie, że gros społeczeństwa nie wyłączając jego wybitniejszych działaczy nie jest w stanie bliżej określić tego, co pod pojęcie tego słowa podpada.

Widząc i w naszem społeczeństwie taką rozbieżność między słowami i czynami, pozwoliłem sobie określić to jako „idjotokratyzm" (od greckiego słowa: ho idiotos t. zn. człowiek nieznający się na rzeczy).

Gdybyśmy zebrali wszystkich członków Sejmu i Senatu i ogółem wszystkich działaczy jak też członków der oberen Zehntausend, zaprowadzili ich do jakiegoś ogromnego klasztoru, i każdego z osobna zamknęli w jednej celi i kazali jemu napisać referat krótki, jak on sobie przedstawia demokratyzm w teorji i w praktyce życia, to widzielibyśmy, że wynik takiego conclave wydałby arcyciekawe rezultaty. Inaczej by sobie to przedstawiał demokratyzm prawicowiec, inaczej konserwatysta, a inaczej lewicowiec. Nie wielu odpowiedziałoby trafnie.

Ażeby i nasi czytelnicy mogli sobie wyrobić pogląd na sprawę pozwolę sobie podać co następuje:

Pod słowem „demokratyzm" należy przedewszystkiem rozumieć **równość wszystkich bez wyjątku** w przeciwieństwie do **arystokratyzmu** połączonego z panowaniem szlachty i ochlokratyzmu, wyobrażającego panowanie motłochu.

Prawdziwy demokratyzm byłby zatem najsympatyczniejszym, ale tylko musi być dobrze zrozumiany i dobrze pojęty.

W nim widzimy ścierają się dwie ideologje: ideologja wyrażająca się w treści Ewangelji świętej; ideologja idealnej miłości tak między pojedynczymi ludźmi, jak też i narodami. Chrystus Pan nakazuje miłość, jako środek do zbratania ludzi, aby powstała jedna owczarnia i jeden pasterz. Podobną ideologję głoszą i religje nieobjawione, które polecają swoim wiernym tolerancję wobec drugich i zaufanie.

Wyjątek stanowi tylko jeden jedyny talmud, który nakazuje mieć tylko żyda za człowieka; nieżydów nie wolno uważać za ludzi, a tylko za bydło przeznaczone do tego, ażeby żydom służyło a chrześcijan za bydło gorszego gatunku.

Według słów rabinów osiągną żydzi doskonałość po przyjściu ich mesjasza. Przypatrzmy się chwilkę temu, jak to będzie wówczas wyglądało, jak się talmudyczny mesjasz zjawi: I tak stoi napisane:

1) W „traktacie" Kethub (fol. 111 col. 2) i Szabbath (f. 32 col. 2.) że ziemia będzie rodzić gotowe placki, jak też między innemi rzeczami pszenicę, której ziarno będzie grubsze niż dwie nerki największego wołu.

2) w tr. Szabbath (fol. 120 col. 1.) i Sanhedrin (fol. 88. col. 2., fol 99, col. 1) że mesjasz przywróci żydom władzę królewską, i że wszystkie inne nieżydowskie narody będą im służyły i wszystkie królestwa będą im poddane.

3) w Jalkut Szimoni do Iz. (fol. 46. col. 4. n. 399.) i Bechaj (l. c. fol. 168 par. 37) że każdy żyd będzie miał 2800 niewolników i 310 światów roli.

4) w Oth Ahib i Szin., że starym nieprzyjaciołom żydów wyrosną z ust zęby na 62 łokcie długie.

5) w tr. Pesachim (f. 119.) Sanhedrin (f. 110), że żydzi będą mieli taki skarbiec iż 300 oślic będzie potrzeba, aby uniosły klucze od bram i zamków jego.

6) w tr. Jebamot (f. 24, col. 2.), Aboda Zara. (f. 3. col. 2.) Abarb. maschm. J. (f. 65) że chrześcijanie nie dostąpią tej łaski, gdyż pochodzą od djabła.

Z powyższego widzimy, że twierdzenie wielu, że żydzi dążą tylko do materjalnych dóbr nie jest bezpodstawne.

Tak samo jak wyobraźnia przeciętnego Turka przedstawia sobie raj, jako miejsce używania sobie w gronie najładniejszych kobiet, tak samo widzimy, że rabini talmudystyczni przedstawiają sobie jako najwyższe dobro: gotowe placki na drzewach, sporo niewolników i pieniędzy moc. O ile widzimy, że Ewangelja święta stwarza dla ludzkości pojęcie demokratycznej równości, i to prawdziwej równości, i nakazuje ludziom i narodom, aby się „miłowali jak bracia", i widzimy że z treści jej przebija nieskończona mądrość, nieskończona miłość i nieskończona sprawiedliwość, i w królestwie Chrystusowem na ziemi, moglibyśmy widzieć obraz najczystszej demokracji — o tyle znowu widzimy, ze rabini propagują ochlokrację, (tj. panowanie motłochu). Albowiem jak z powyżej podanych ksiąg rabinackich widzimy rabini wpajają w żydów przekonanie, że po przyjściu mesjasza talmudystycznego nastąpi zrównanie tylko żydów między sobą, i to zrównanie tylko pod względem materjalnym, albowiem wówczas każdy żyd będzie miał 2800 niewolników, (tj. ani jednego więcej, ani jednego mniej) itd. I wszyscy na równi będą się pospołu cieszyli tym widokiem, jak ich przeciwnikom wyrosną zęby na 62 łokcie (No! serwus! ale redaktorowie „H. N." będą się mieli z pyszna. red).

Działacze zachodnio — europejscy widzą w sianiu takich nauk znikczemnienie, natomiast nasi, a szczególnie ks. prof. Dr. Kruszyński, określa to więcej jako głupotę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę całą rzecz, to zobaczymy, że to i znikczemnienie i głupota. Albowiem trzeba być zupełnie nikczemnym, ażeby do tego stopnia zgłupieć ale trzeba być także głupim, ażeby w ten sposób znikczemnieć.

To widzimy najlepiej na dwóch prowokatorach międzynarodowego żydostwa jakimi są: Dr. Liebermann i jego przyjaciel gen. Dr Krzemieński (Frydmann recte Karp). Dr. Liebermann stoi o tyle wyżej, że pozostał żydem, natomiast gen. Dr. Krzemieński (Frydman recte Karp.) wychrzcił się dla zamydlenia oczu innych, a nawet jak nas informują gra rolę praktykującego katolika co mu wcale nie przeszkadza być kłamcą i oszustem.

Tego rodzaju ludzie są bardzo sprytni. Dr. Liebermann, kiedy głosząc hasła szczytne i kulturalne sieje w duszach robotników bolszewizm i przygotowuje ich do roli niewolników, których po przyjściu talmudystycznego mesjasza będzie miał każdy żyd 2800. On przygotowuje tak sprytnie przyjście talmudystycznej epoki mesjańskiej że dla uśpienia uwagi gojów wygłasza czasami mowy, których by się ani Stroński

ani Zdziechowski, ani Korfanty nie powstydzili.

A my bierzemy to za dobrą monetę i toniemy w idiotokratyźmie. Prawica dojdzie wówczas do demokratyzmu i porzuci idjotokratyzm, jeżeli będzie bezwzględnie wierzyła w hasła, które sama głosi, jeżeli zorganizuje się należycie, i jeżeli porzuciwszy do stu djabłów delirium clemens (mówiąc nowaczyńszczyzną) przygotuje się do walki ze złem i zabierze się do tej walki na śmierć i życie.

Lewicowi uczciwi działacze: jak np. poseł Niedziałkowski i inni, ci głoszą najszczytniejsze hasła: ale postępują jak Kundry w „Parsifalu", która zwodziła rycerzy Św. Graia na bezdroża i zawsze bolała nad tem po ich upadku. P. poseł Niedziałkowski biada sam nad zagrożeniem demokracji w Polsce, no a potem głosuje w Sejmie przeciw wydaniu posłów zdrajców, bo takiemu Liebermanowi naraził by się na wymówki.

U p. posła Niedziałkowskiego jest wiele dobrej woli, szczere oddanie się sprawie robotniczej — chodziłoby tylko o konsekwencję w bezwzględnem stosowaniu głoszonych haseł. I wówczas mógłby on mówić o demokracji. A tak niestety idjotokracja (od greckiego słowa idiotos.) Niech ci panowie, którzy mówią na temat demokracji najsamprzód przeczytają sobie biografje Cyncynnata, Fabrycego, Waschingtona, Kościuszki itp. i gdy przewodnią myśl ich życia zrozumieją, to wówczas będą mieli pojęcie o demokracji. Pod demokracją nie należy rozumieć takie postępowanie, jak „Panu Bogu świecę, a djabłu ogarek," lecz jedynie prostolinijną uczciwość i równość wszystkich wobec prawa.

Jan 'Kozicki.

Boją się zmiany ordynacji wyborczej.

Żydzi przeciwko ewentualnym zmianom ordynacji wyborczej.

Dzienniki żydowskie wszelkich odcieni politycznych zdradzają wielki niepokój z powodu pogłosek o zmianie ordynacji wyborczej. „Nasz Przegląd" alarmuje żydów raz po razu, a wicepremjerowi p. Bartlowi zarzuca dążenie

„do jednania się z prawicą, kosztem mniejszości narodowych, celem odświeżenia osławionej „większości polskiej" z przed rewolucji majowej. Naprzód poszło aresztowanie radykalistów białoruskich. Potem p. wicepremjer oświadczył, że niema wcale kwestji mniejszościowej, „jako takiej", lecz jest tylko sprawa dobrej administracji na kresach. Zdementował także p. Bartel pogłoskę o zamianowaniu podsekretarjatu mniejszościowego, który miał usymbolizować doniosłość kwestji mniejszościowej, właśnie „jako takiej". Wreszcie nastąpiła niezwykle pospieszna konfiskata miesięcznika mniejszościowego „Natio" jeszcze przed jego wydrukowaniem.

Żydowski „Dziennik Warszawski" organ posła Reicha wzywa „wszystkie stronnictwa konstytucyjne miłujące istotnie praworządność do przeciwstawienia się z całości sił wszystkim procederom i próbom zmian ordynacji wyborczej, które bez względu na rezultat, wnioszą tylko zamęt w stosunki sejmowe, wywołają nowe zarzewie walki wśród ludności kresowej.

Jak się okazuje żydowstwo dalej przeszkadza naprawie naszego państwa. Obecna ordynacja wyborcza, której wynikiem widzialnym stał się obecny Sejm, nie mający najmniejszego zaufania w społeczeństwie i który młodą naszą państwowość doprowadził na kraj nieomal przepaści — jest dla żydów nietykalnem „tabu". Oczywiście gra w tem rolę **ich własny interes**, przy zmienionej bowiem ordynacji **skurczy się w Sejmie ich przedstawicielstwo.**

—o—

Drugi Mojżesz - Żabotyński w Polsce!

Oby Żabotyński wódz rewizjonistów sjonistycznych stał się dla żydostwa w Polsce — drugim Mojżeszem! Oto życzenie „Hasła Narodowego".

W Polsce bawi obecnie Żabotyński, jeden z przywódców tzw. rewizjonistycznego ruchu wśród sjonistów, były dziennikarz rosyjski, twórca legjonu żydowskiego w czasie wojny światowej, a równocześnie wróg Anglji, oraz wróg wielkich matadorów sjonistycznych Weizmana, Sokołowa i innych. Żabotyński objeżdża większe miasta Polski z odczytami i przedstawia powody; jakie jego zdaniem złożyły się na **dotychczasowe fiasko kolonizacji żydowskiej w Palestynie**, przyczem jak z jednej strony spotyka się z gorącem przyjęciem u swych zwolenników politycznych, tak z drugiej strony pewne koła sjonistyczne w Polsce odnoszą się do niego wręcz wrogo i nieprzychylnie.

W „Gazecie Porannej Warszawskiej" zamieszcza gorąco napisany artykuł o Żabotyńskim Nowaczyński. Jakkolwiek pod pewnemi względami (rzekomo poprawny stosunek Żabotyńskiego do Polski i Polaków) nie godzimy się z wywodami naszego sławnego pisarza, to jednak niektóre ustępy tego artykułu, jako doskonale charakteryzujące stanowisko Żabotyńskiego wobec idei „żydowskiej" Palestyny przytaczamy poniżej.

Pisze Nowaczyński:

„Jedynie jego kierunek polityczny o ile zwycięży, może z biegiem lat wyzwolić państwo nasze z procentowo potwornego balastu mas żydowskich pauperystycznych, stanowiących przyrodzoną żelatynę w której rodzą się miljardy mikrobów destrukcji rozkładu i rozstroju. On bowiem reprezentuje sjonizm wojujący, offenzywny, bojowy, bezkompromisowy, on jedyny chce nasilić Palestynę właściwą cyfrą emigracji, którąby z mniejszości żydowskiej (160000, znaczy się połowa tego, co w jednej Warszawie!) utworzyła uprawnioną do samorządzenia się większość, inaczej **on jeden jedyny chce z Polski wywieźć największą cyfrę żydów.**

P. Żabotyński w odczycie swoim w Colosseum szczerze, jasno i bez kompromisów wypowiedział maxymalistyczny program bojowego nacjonalizmu żydowskiego. Piękne i idealistyczne przedsięwzięcie w Palestynie przechodzi przez ciężki fatalny kryzys. **Bezrobocie i nędza.** Winowajcą: „perfidny Albion". **Jeżeli cała afera nie ma się skończyć generalnem fiaskiem, musi się rozpocząć kolonizacją na olbrzymią skalę.** Ziemia darmo. Arabowie mnożą się jak króliki. W Palestynie jest ich 700000 a za lat 25 przy tym rozpędzie seksualistycznym i poligamicznym będzie ich miljon 200 tysięcy. Żydów w Palestynie jest 160.000, potrzeba ich miljon, to znaczy **40 tysięcy rocznie.** Ponieważ emigracji dostarcza głównie wschodnia Europa, przeto z tej wschodniej Europy rocznie powinno emigrować 40 000. Licząc na Rosję połowę i na nas połowę rocznie 20000, czyli przez 25 lat piękna **cyfra** 500.000!

W tym wypadku jeszcze bylibyśmy państwem o największym procencie rasy wybranej, ale bądź co bądź coś by tam wyciekło na południe do Ziemi Świętej.

..El—Doradem ziemia obiecana dla obecnej generacji emigracyjnej Palestyna na nie jest. Aby sjoniści w tym kraju swoim ojczystym stanęli mocniejszą no-

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

21) Powieść.

Tak właśnie jest dobrze; tak być powinno, gdyż na świecie od dawien dawna ten jest ustanowiony porządek, żeby jedni orali, a drudzy handlowali. Zaraza czasów nowych wkrada się wszędzie, psuje ład, inne obyczaje zaprowadza, i to właśnie dla ludzi myślących jest przykre, bo oni, widząc jaśniej i dalej niż śmiertelnicy zwyczajni, przewidują następstwa najgorsze.

Uszer Engielman zastanawiał się nieraz specjalnie nad temi mianowicie kwestjami i przyszedł do bardzo smutnych wniosków. Gdyby dalej poszło w tym stosunku, gdyby dzierżawcy w okolicy Czarnegobłota, nauczyli się handlować zbożem, a chłopi zrozumieli, co to znaczy spółka, to zaprawdę strach pomyśleć, coby się stać mogło z Czarnembłotem.

Oby nasze oczy tego nie widziały i nasze uszy tego nie słyszały, ale następstwa takiego przewrotu byłyby przerażające! Zacni kupcy obrotni i wygadani ludzie, uczeni filozofowie, musieliby rąbać drzewo, rozstrząsać gnój na polach, kopać kartofle, słowem, wykonywać roboty obrzydliwe i poniżające, bardziej bydlętom, aniżeli ludziom właściwe.

Na szczęście okolica Czarnegobłota była jeszcze niedostępna dla dzikich inowacyi.

Tam szło wszystko uczciwie, po staremu. Miasteczko było miasteczkiem, każda wieś wsią — jedno drugiemu nie wydzierało atrybucji — chłop żaden nie handlował, a żydom ani się śniło orać, lub machać ciężkiemi cepami.

Miasteczko tkwiło na swej górce śmieciowej i panowało dumnie nad wioskami, rozrzuconemi wśród pól i lasów.

Już przeddzień jarmarku, na noc, dążyli chłopi pieszo, ów krowę, ów wołu, albo inne zwierzę prowadząc, a odpoczywali przy gościńcu, w polu lub w lesie. Wlokły się wozy rzemieślników z sąsiednich miasteczek, wozy bednarzy, szewców, czapników, którzy od wczesnego ranka mieli rozbić swe kramy na rynku.

Z nastaniem dnia największy się ruch rozpoczynał.

Wszystkiemi drogami, dróżkami, które do Czarnegobłota wiodły, ciągnęły wozy biedki bryczki, dryndule najrozmaitszych fasonów, a ludu pieszego jak mrowia.

Można się było obawiać, czy ta wielka publiczność zmieści się w tak małej mieścinie, czy przygotowane przez zabiegliwych szynkarzy zapasy napojów i żywności wystarczą?

Próżna obawa.

Wiadomo z praktyki od najdawniejszych czasów, że Czarnebłoto, pomimo swej pozornej szczupłości, jest niesłychanie pakowne.

Podobne ono jest do wantucha od wełny, który sam przez się wcale niewielki, gdy go wypchać, wygląda jak Lewiatan. Ma ono piękny rynek, ma place specjalne na użytek jarmarczny przeznaczone; targ bydlęcy koński i — za wielkiem przeproszeniem — świński.

Targi te rozległe są i nie było zdarzenia, nawet podczas najświetniejszych jarmarków, żeby miejsca na nich zabrakło.

Drogą od Olszynki do Czarnegobłota wiodącej, jedzie wierzchem na chudej szkapie ogromnie czupurny jegomość.

Szkapa pod nim okiełznana i osiodłana. Co prawda, siodło nie zanadto wspaniałe; stara, zniszczona terlica, gołem drzewem świecąca bo skóra z niej zlazła miejscami, ale zawsze siodło ze strzemionami, jak się należy.

C. d. n.

gą i stali się większością, trzeba, aby **wywóz z Polski przekraczał roczpie cyfrę 20.000.** Do tego zmierza Don Kiszot integralnego nacjonalizmu sympatyczny i nieprzejednany, ognisty fantasta W. Żabotyński

„I pod tym programem podpisuję się z dużą ochotą i satysfakcją! — kończy swój artykuł Adolf Nowaczyński.

I my ze swej strony pod programem Żabotyńskiego podpisujemy się bez zastrzeżeń i życzymy mu szczerze, by w czasie swej podróży po Polsce zdołał jaknajwiększą ilość swych współwyznawców zachęcić do kolonizacji Palestyny i wyjazdu z Polski.

Dlatego też sądzimy, iż nieskończonem było oburzenie jednego z tutejszych pism, na Magistrat m. Krakowa, iż oddał Żabotyńskiemu salę Starego Teatru na odczyt.

Jesteśmy zdania, iż **akcję Żabotyńskiego w Polsce winnien poprzeć rząd, winny poprzeć samorządy i miasta polskie,** Winno mu się pozwolić na wygłaszanie **jaknajwięcej** odczytów, dotychczasowe bowiem apele i odezwy miejscowych Agitatorów sjonizmu nie dały żadnego realnego wyniku.

Może płomienny gest Żabotyńskiego, jego patos i entuzjazm wleją więcej ducha w te masy ghett żydowskich w Polsce aby raz wreszcie ruszyły się ze swych nor i wpatrzone w ideał sjoński (ale ten Żabotyńskiego) **opuściły Polskę!**

I dlatego raz jeszcze szczerze i bez odsłonek życzymy Żabotyńskiemu **powodzenia w kraju.**

Oby stał się on dla żydostwa polskiego **drugim Mojżeszem** który wyprowadzi swych współwyznawców z domu niewoli w Polsce do „ziemi obiecanej" w Palestynie!..

I oby to się stało **jaknajprędzej!..**

Język hebrajski i żargon równouprawniony.

Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jak już donosiliśmy, postanowiło **ministerstwo spraw wewnętrznych definitywnie uregulować sprawę dopuszczenia języka hebrajskiego i żydowskiego na zgromadzeniach publicznych.** W związku z tem podpisał niedawno minister spraw wewnętrznych okólnik nr. 37 o następującej treści:

Na zasadzie uchwały, powziętej przez Radę ministrów w dniu 15 lipca 1925 r. w sprawie używania języka hebrajskiego i żydowskiego na zebraniach publicznych, zostało wydane w dniu 13 stycznia 1926 r. do wszystkich wojewodów małopolskich rozporządzenie, na mocy którego zniesiono wszelkie ograniczenia, jakie pozostały z czasów zaborców w sprawie używania języka żydowskiego i hebrajskiego na zebraniach publicznych. Ponieważ atoli w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej mogą w praktyce administracyjnej wyłonić się wątpliwości co do komentowania wspomnianej uchwały rady ministrów, minister spraw wewnętrznych zarządza, by raz na zawsze ujednostajnić postępowanie władzy administracyjnej w tej sprawie na obszarze całej Polski w ten sposób, by **prawo używania języka hebrajskiego i żydowskiego na „zebraniach publicznych nie było ograniczone.**

Okólnik podpisany przez ministra Składkowskiego, został przesłany do wszystkich województw.

W żydowskim „Dzienniku Warszawskim" wita pos. Reich okólnik powyższy, jako **„pierwszą od blisko roku zdobycz Koła żydowskiego"** oraz wyraża nadzieję, iż **„krok ten nie będzie odosobnionym".**

Okólnik powyższy jest tylko następstwem logicznem osławionej „ugody" pp. Grabskich z żydami, którzy żydom okólnik taki dawno już przyobiecali. Ale jest on też rzeczywiście **wielkim sukcesem żydostwa,** ponieważ Polska staje się odtąd **jedynym na całej kuli ziemskiej krajem,** w którym żydzi mają możność korzystania w pełnej mierze **z 3 języków:** jednego państwowego polskiego i 2 własnych: hebrajskiego i żargonu. **Takiej anomalji właściwie jeszcze dotąd nie było.**

Okólnik stwarza nadto poważne trudności dla naszej administracji. Na zebrania żargonowe lub hebrajskie będą zmuszone władze delegować urzędników rozumiejących te języki, albo więc... żydów, albo urzędnicy siedzieć będą... jak na tureckiem kazaniu, podczas gdy żydzi będą mogli mówić o czem im się żywnie podoba.

Konsekwencje takiego okólnika nie dadzą zresztą długo na siebie czekać.

Narazie żydzi cieszą się, bo też i mają naprawdę z czego cieszyć się...

A my... czekamy.

Na marginesie sprawy gen. Rozwadowskiego.

Czasopisma lewicowe podały, że jakoby sprawa gen. Rozwadowskiego miała zostać w „drodze łaski" umorzona.

Nie chcemy w to wierzyć, ażeby ta pogłoska odpowiadać miała rzeczywiście zamiarom, miarodajnych czynników, albowiem tego rodzaju postępowanie byłoby w sprzeczności z zasadami najprymitywniejszych pojęć etyki.

Ażeby sobie i nasi czytelnicy mogli wyrobić pogląd na sprawę przytoczę ot taki fakt historyczny z czasów rewolucji i walk Stanów Zjednoczonych o niepodległość.

Dnia 5 marca 1770 r. został jeden oddział angielski w Bostonie maszerujący ulicą napadnięty przez Amerykanów, którzy go obrzucali kamieniami. D-ca oddziału kpt. Preston dał dowód wielkiej cierpliwości i wyrozumiałości, ale mimo to jeden z żołnierzy angielskich trafiony kamieniem sam bez komendy wystrzelił, a sześciu innych poszło za jego przykładem. Skutek strzelaniny był ten, że trzech napastników poległo a 8 zostało ciężko rannych. Sprawa oparła się o sąd przysięgłych; kpt. Preston i 8miu żołnierzy zostało uwięzionych, lecz po bardzo objektywnem i ścisłem śledztwie i bezstronnem przeprowadzeniu rozprawy, przysięgli uwolnili jednogłośnie kpt. Prestona i oskarżonych.

Chociaż ława przysięgłych składała się z ludzi będących i propagujących opozycję przeciw rządowi Angielskiemu, i nieprzychylnie usposobionych dla angielskiej armji, to jednak ta animozja nie poszła tak daleko, aby zagłuszyła głos sumienia i kazała uznać niewinnych winnymi.

Pod adresem audytorjum skierował przewodniczący Trybunału następujące słowa:

„Miło mi wyznać, że po najściślejszem badaniu postępowanie więźnia pokazało się w jak najlepszem świetle i sprawa obróciła się na pohańbienie tych, którzy do niej należeli i okrywa wstydem całe miasto."

Senator francuski Edward Laboulaye opisując ten moment z rewolucji Stanów Zjedn. zrobił od siebie następującą uwagę oceniając ten fakt, i powiada:

„Nie znam nic bardziej zajmującego nad ten proces. Któż patrząc na tę doskonałą prawość, z jaką ten proces został przeprowadzony, nie pozna, jak haniebnym był projekt księcia Redford dążący do ograniczenia sądownictwa amerykańskiego i przeniesienia go do Anglji? Któż nie przyzna, że ten naród amerykański mimo swego roznamiętnienia był już zupełnie dojrzałym do wolności".

Nawiązując do faktów z rewolucji francuskiej p. Laboulaye tak pisze dalej:

„Sądy, przyznajmy to szczerze, to najciemniejsza strona naszej rewolucji i pośrednia przyczyna jej nieudania się. Trybunał rewolucyjny nie wyroki sądowe ale proskrybcje wyrzeka. . . ."

„Jeśliby mię zapytano, co odróżnia narody wolne od niewolnych, narody dojrzałe do wolności od tych, które są od niej dalekimi? odpowiedziałbym,: ani konstytucje, ani izby, ani dzienniki .. bo wszystko to może stać się narzędziem namiętności i dyspotyzmu, —ale istotnem znamieniem odróżniającem jest sprawiedliwość, jest poszanowanie prawa.

„Powiedźcie mi, jakie sądy, a ja wam powiem jaki jest naród.

Jeżeli rząd i obywatele szanują prawo i opiekuńcze formy w jakich się prawo objawia, możecie śmiało zawyrokować że tam wolność panuje".

„Lecz jeżeli tam używają przebiegów wobec prawa, jeżeli prawo obchodzą podstępem lub gwałtem, jeżeli sędziowie robią wyjątki lub dają się przekupywać namiętnością lub interesem osobistym — wówczas uciekajcie! Wolność tego kraju jest tylko sidłem a instytucje pośmiewiskiem".

„Wolność, pamiętać o tem należy, jest to poszanowanie prawa — jest to tylko odmienna nazwa sprawiedliwości".

Święte słowa, p. Laboulaye'a i nader trafna ocena. Ażeby unas „nie stała się wolność sidłem, a instytucje pośmiewiskiem" należałoby sprawę Gen. Rozwadowskiego załatwić w ten sposób, ażeby go uwolnić i jego jak i innych generałów uwięzionych postawić pod sąd. Tego wymaga interes publiczny i poszanowanie prawa. Ułaskawianie człowieka, który może na rozprawie dostarczyć dowodu niewinności byłoby „obchodzeniem prawa podstępem"., co by się sprzeciwiało prestige'owi naszych władz.

Przeto mamy nadzieję, że te pogłoski są kłamstwem.

Ale wróćmy na chwilę do sprawy kpt. Prestona.

Wiecie Kochani Czytelnicy, dlaczego w Bostonie wydano w jego sprawie taki objektywny wyrok?

Otóż dla tego, ponieważ w ówczesnym świecie prawniczym w Bostonie i ogółem Ameryki nie było między prawnikami takich nikczemników, jak Dr. Lieberman lub jego przyjaciel gen. Krzemieński (Frydman recte Karp.)

J. Kozicki.

Senzacyjny konflikt.

Pisma żydowskie donoszą: W pewnych kołach Warszawy, mówi się ostatnio wiele o senzacyjnym konflikcie, jaki powstał pomiędzy Watykanem a arcybiskupem lwowskim o przechrztę. Sprawa przedstawia się następująco: W seminarjum dla duchownych katolickich we Lwowie zgłosił się pewien młodzieniec, jako kandydat na księdza. Młodzieniec ów przechrzcił się przed kilkoma miesiącami. Kierownik seminarjum, arcybiskup lwowski Twardowski odmówił przyjęcia przechrzty do seminarjum, motywując odmowę tem, że kandydat pochodzi z rodziny żydowskiej i nie można go przeto przyjąć za duchownego wyznania rzymskiego. Odrzucony kandydat zwrócił się ze skargą do papieża przeciwko tej uchwale. Podsekretarz stanu w Watykanie, gdzie znajduje się wiele przechrztów jako duchownych, wysłał notę do arcybiskupa lwowskiego, żądając przyjęcia przechrzty do seminarjum.

Warto zaznaczyć, — dodają pisma żydowskie — że niedawno zmarły w Kownie arcybiskup Matulewicz pochodził ze żydów, Matka jego była żydówką.

Żydzi w Polsce królewskiej.

Kiedy żydzi przybyli do Polski — wiadomości pewnych nie mamy. Byli tu już za Władysława Hermana. Prześladowani w krajach zachodnich, szczególniej w Niemczech, chronili się do Polski wraz ze swoim niemieckim żargonem, ile że tu wśród narodu do handlu mniej uzdolnionego znajdywali łatwiejszy dobrobyt przez lichwę i handel niż gdzieindziej. — Ale w Polsce, gdzie stan szlachecki stał pilnie na straży swoich przywilejów, gdzie nieliczne zresztą mieszczaństwo polskie czy niemieckie trudniło się handlem i cieszyło się licznemi nadaniami królewskiemi, mieli żydzi ograniczone prawo rozwoju. —

Przecież nawet suknie nosić musieli inne niż ludność chrześcijańska, aby łatwiej żyda od tuziemca odróżnić było można. — Tym ograniczeniom dziwić się nie możemy. Rządy polskie zdawały sobie wówczas sprawę z tego, że żydzi, przy ich właściwościach duchowych takich, jakich właśnie ludności polskiej czy ruskiej brak, osiągnąwszy równe prawa z tuziemcami wzięliby nad nimi górę, więc ograniczenie ich w prawach utrzymywało ten obcy żywioł, tylko o sobie myślący a chrześcijaństwu wrogi, w należytych karbach. —

Dowodem tego wielce ostrożnego traktowania żydów w Polsce królewskiej są choćby przywileje królów polskich nadawane miastom, z których jeden, dla przykładu przytaczamy. Jest to przywilej nadany miastu Nowemu Sączowi przez króla Michała Korybuta z dnia 25. lutego 1670. Podaję go w języku i teraźniejszej pisowni polskiej dosłownie w przekładzie:

„Michał z Bożej łaski król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki... Oznajmiamy niniejszem pismem Naszem wszem wobec i każdego z osobna, komu to wiedzieć należy, że przodkowie Nasi między innemi swego panowania zaletami to przedewszystkiem na oku mieli, ażeby poddanych swoich wolności i zwyczaje, które służą do pomnożenia i zachowania ich szczęścia, całkowicie i nienaruszalnie utrzymać. — Gdy Nam zatem przedstawili niektórzy Nasi senatorowie przy boku Naszym będący w imieniu miasta Naszego Nowego Sącza, że mieszkańcy tamtejsi z powodu smutnego z biegu okoliczności do takiego **ubóstwa** przyszli, że gdybyśmy ich Naszą łaskawością królewską nie podźwignęli, **w ostatnią nędzę musieliby** popaść i gdy błagano Nas najuniżeniej, a żebyśmy to, co od dawien dawna przywilejem było, zamienili na **prawo wieczyste** a mianowicie **ażeby niewierny naród żydowski w mieście naszem Nowem Sączu nie mieszkał ani trudnił się żadnym handlem**, my zatem przychylając się łaskawie do tej słusznej prośby i bacząc na to, **że gdzie przebywają żydzi, tam dla katolików, z powodu chciwości, intryg i podstępów żydowskich trudny sposób do życia**, nadto ponieważ w wymienionem mieście Naszem nigdy niewierni żydzi w dawniejszych czasach siedziby nie mieli ani dotąd nie mają, przeto opierając się na konstytucyi koronnej z 1588. roku — dawne przywileje, zwyczaje i wilkierze Nowego Sącza w całości na nowo powtarzamy, za dobre mienimy, potwierdzamy i **na prawo wieczyste przenosimy i zamieniamy.**

Do tego dekret Najjaśniejszego Władysława IV. wydany w Warszawie 1 lutego 1648 r. ze wszystkimi jego artykułami, zastrzeżeniami i karami niniejszem pismem stwierdzamy, ażeby miastu Naszemu Warszawie tak i Nowemu Sączowi przysłużał: **Ażeby niewierni żydzi żadnych domów tak w mieście jak i na przedmieściu Nowego Sącza nie posiadali, towarami nie kupczyli, ani napojów w żadnym czasie nie sprzedawali z wyjątkiem samych tylko jarmarków i to za osobnem pozwoleniem magistratu pod karą gardła i utratą dóbr wszystkich. — Nie wolno też żadnemu tamtejszemu nieszczaninowi domu swego żydom sprzedawać, ani w arendę wypuszczać, ani towarów żydowskich pod firmą sprzedawać pod karą wydalenia z miasta i utraty dóbr wszystkich na korzyść miasta.**

Co żeby do wiadomości wszystkich dojść mogło rozkazujemy starostom Naszym teraźniejszym i przyszłym, podstarościm, urzędnikom grodzkim i podwojewodzim nowosandeckim, ażeby w wymienionym mieście Naszem Nowym Sączu przywilej ten Nasz nietykalnie i całkowicie utrzymali i zachowali dla łaski naszej i powinności swojej. Dla świadectwa tegoż kazaliśmy niniejsze pismo ręką Naszą podpisane pieczęcią koronną utwierdzić“.

Dan w Warszawie 25 lutego R. P. 1670, panowania Naszego pierwszego roku. Michał Król; Melchior Gurowski sekretarz Jego Królewskiej Mości*). —

Niestety! było to już ostatnie królewskie nadanie ostrożnością wobec plemienia żydowskiego nacechowane, bo już w trzy lata później, skoro z powodu zarazy morowej i wojen szwedzkiej, kozackiej, miasta w Polsce wyludniły się i zubożały, tak, pozostali ich mieszkańcy ciężarów na rzecz Rzpltej ponosić nie mogli, ten sam król wydał **rozporządzenie korzystne dla żydów**, na mocy którego nabyli oni **prawo kupowania, budowania i sprzedawania domów oraz prowadzenia handlu bez poprzednich ograniczeń**, ale z tem zastrzeżeniem, **że nie wolno im kupczyć rzeczami świętemi, nie wolno pod najsurowszemi karami bluźnić wierze chrześcijańskiej ale podatki płacić winni zarówno z innymi mieszkańcami.**—

Ten przywilej dla żydów korzystny potwierdzili później królowie: August II., August III., Stanisław Poniatowski a wiadomo także, że i król Jan III. żydom wielce sprzyjał tak, że **senat** w r. 1682. **prosił go, aby ze względu na dobro kraju zbyt wiele łask żydom nie oświadczył***). —

Tak to na nieszczęściach i nieprzezorności narodu polskiego wyrośli rozmnożyli się u nas żydzi i wzmogła się materjalna ich potęga!

Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego na jego ciele przy naszej niebywale liberalnej konstytucyi i demokratyzacyi żeruje plemię to dalej. — **Naród Polski dopuścił je do wszelkich swobód i równości nie uzbroiwszy się w konieczną wobec tej agressywnej masy odporność** i dzisiaj doczekaliśmy się tego, że nasza „**niedziela**“ staje się pastwą **żydów!!!**

Czyśmy dzisiaj więcej kulturalni i mądrzejsi niż byli Ojcowie nasi do roku 1673?

*) Kopia łacińska tego pisma przechowana w archiwum miejskiem. Na końcu tejże dopisano: „Cum copia simplici sine timbre coneordare praesentibus testor. Ne osandeciae die 9 novembris an. 1791. Ferd. Sycora circul. secrdt“.

*) Historyk Jost w dziele: „Geschichte der Israeliten“ nadmienia o królu Janie III: „Die Juden wurden von ihm sehr begünstigt, er verpachtete ihnen alle öffentlichen Einnahmen“. —

Ks. Leon Łomiński. 20

„Prawa historyczne“ żydów do.. Krymu.

W związku z akcją kolonizacyjną na Krymie podają pisma żydowskie wywiad redaktora jakiegoś miesięcznika żydowskiego w Wiedniu z profesorem Szymonem Dubnowem, Historyk żydowski odpowiedział:

„Jeśli w Europie jest gdziekolwiek kraj, w którym żydzi winni całkowicie być uznani za autochtonów, to w pierwszym rzędzie dotyczy to **Krymu** oraz **całego wybrzeża Morza Czarnego**, które od r. 1771 należy do Rosji“.

Na poparcie tego śmiałego twierdzenia podał prof. Dubnow kilka argumentów. A mianowicie na obszarze Krymu już na parę wieków przed Chrystusem „kwitły kolonje zhelenizowanych żydów“. Istniały tam zorganizowane gminy żydowskie. Potem osiedlali się tam żydzi bizantyjscy żydzi

Traktat Wersalski a żydzi

W gazecie „Trenton - Ewening Times“ z dn. 31 maja 1919 na czele pisma obok tytułu został umieszczony napis: „We Jews call on all christians whatever their Dogma or crede so help stop the Massacres of Jews“ My żydzi wzywamy wszystkich chrześcjan bez względu na dogmaty i wyznanie, aby pomogli do wstrzymania mordowania żydów).

Obok zaś napisu umieszczono rysunek, przedstawiający P o l a k a (z napisem Roland) w p o s t a c i b a n d y t y stojącego z nożem obok żydówki klęczącej (z napisem „Jewisch Poland“ — polska żydówka) przy zwłokach zamordowanego dziecka. Obok narysowano postać Chrystusa, wskazującego ręką bandycie na płaczącą matkę.

Jak wielką szkodę żydzi wyrządzali nam przez drukowanie tego rodzaju oszczerczych paszkwili i antypolskich artykułów od czasu do czasu ukazujących się w całej prasie amerykańskiej — jak w wielkim stopniu mogli się przyczynić do urobienia opinji nietylko nieprzychylnej ale nawet wrogiej Polsce świadczyć może to że nie które z dzienników amerykańskich rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy. Wiele z tych dla szerszej propagandy wysyłano poza granice Ameryki do Angljі Francji gdzie znów niektóre przedrukowywały cały artykuły tak strasznie wrogie i nieprzychylne dla Polski. — Robotę tę antypolską uprawianą przez żydów świadomie i celowo podczas wojny, a głównie w czasie obrad pokojowych widzimy nietylko w Ameryce Anglji, Francji — zauważamy ją i w wielu innych krajach. Widzimy ją uprawianą wśród żydowskich emigrantów w Skandynawji zwłaszcza w Danji, gdzie jej patronuje Jerzy Brandes. O agitacji antypolskiej w Szwecji czytamy w „Wiadomościach Polskich“ r. 1917 w marcu.

„W Szwecji zrazu ataki wychodziły z zewnątrz od elementów obcych, jużto od duńskich nacjonalistów (zwłaszcza prof. D. Simonsena) już też od niemieckich przybyszów (np dr. M. J. Bodenheimera który w lutym 1917 r. agitował przeciwko Polakom na gruncie sztokholmskim). Obecnie zatrute strzały fałszywych oskarżeń godzą w nas ze strony sztokholmskiego „Biura prasowego żydowskiego“, którego kierownik p. Chazanowicz, niestrudzenie zasypuje tutejszą prasę informacjami o krwawych pogromach antysemickich w Galicji i Królestwie. Szpalt swych użyczają tym wywodom dwa poczytne dzienniki, organ p. Brantinga Social — Demokraten i Swenska Dagladet. To ostatnie konserwatywne pismo, dzięki wpływom p. Ernesta Kleina, członka redakcji syna byłego rabina sztokholmskiego.

Nawet i w Holandji w r. 1919 miały miejsce w wielu miastach demonstracje antypolskie z powodu rzekomych pogromów krakowskich. Manifestacje te inscenizowali z Amsterdamie p. Kapłańsky, Edm. Polak i H. Kohl i Jakobus Kohn. Są to sjoniści— Nad całym ruchem sjonistycznym w Holandji czuwa rabin van Vries zdecydowany nieprzyjaciel polskości . . . Centralą agitacji antypolskiej, skąd rozchodziły się judzenia na Polskę po całym świecie, były oprócz Kopenhagi Haga i Rotterdam. Duszą tej akcji był żyd galicyjski p. Grünzwein, rodem z Krakowa, piszący pod pseudomimem von Grünan. Ktoś z dawnych i dobrych znajomych pana Grunzweiga wyrazit się, że czuje on „zoologiczną nienawiść do Polski“ — Oprócz tego agitacje przeciw Polsce prowadził również drugi żyd Frank warszawianin.

Koniec.

karaici za czasów tatarskich i rolnicy żydowscy w XIX wieku.

Z powyższego — oświadczył prof. Dubnow — wynika, że historyczne prawa żydów do skolonizowania całego wybrzeża Morza Czarnego od Odesy aż do Kaukazu nie mogą być zaprzeczone. Pozostanie jedynie sprawa celowości tego przedsięwzięcia".

Podobną zręczność w wyszukiwaniu „praw historycznych" ujawnili chyba jedynie historycy niemieccy. I oni umieli uzasadnić i naukowo obronić każdy akt imperjalizmu germańskiego' np. rozbiór Polski.

Prof. Dubnow potrafiłby zapewne udowodnić, że **żydom należy się conajmniej pół Europy.** Jeżeli bowiem istnienie kolonji żydowskich przez pewien okres czasu ma usprawiedliwiać kolonizację całego wybrzeża od Odesy po Kaukaz, to czyż można odmówić żydom „praw historycznych" np. do Polski? Wszak w Polsce kolonje żydowskie były i są aż nazbyt liczne. Nawet asymilacja żydów nie zabezpiecza gościnnych gospodarzy kraju, bo prof. Dubnow upomina się nawet o „zhellenizowanych żydów".

Plaga pokątnych pośredników żydowskich!

W samej Warszawie jest około 400.

Do komisarza rządu m. Warszawy zgłosiła się onegdaj delegacja właścicieli koncesjonowanych biur pośrednictwa przy kupnie i sprzedarzy nieruchomości. Przybyli wręczyli podanie, w którem zaznaczyli, że w ostatnich kilku latach w stolicy powstał cały szereg biur pośrednictwa nieposiadających koncesji, jednakże działają one na równi z biurami koncesjowanemi, bez przeszkód i bez żadnej kontroli ze strony władz państwowych.

Takich pokątnych biur **rekrutujących się przeważnie z żydów** jest **około 400;** spis których wraz z adresami delegacja wręczyła komisarzowi rządu, prosząc go o **przedsięwzięcie skutecznych środków,** celem uregulowania tak bardzo nienormalnych stosunków w tej dziedzinie i ochrony słusznych praw i interesów legalnych biur przed niesumienną konkurencją.

Nadto wielką plagę stanowią **pośrednicy prywatni, również prawie sami żydzi,** którzy za siedzibę obierają sobie najczęściej wszelkiego rodzaju kawiarnie, cukiernie i inne lokale publiczne oraz grasują w wielkiej liczbie po korytarzach, w gmachu hipoteki i innych instytucjach sądowych i państwowych, polując na naiwnych klijentów. Nie opłacając najczęściej żadnych świadectw przemysłowych i unikając jakiejkolwiek kontroli ze strony władz państwowych, żadnych ciężarów na rzecz skarbu nie ponoszą, natomiast **wyrządzają wielkie szkody,** zajmując się częstokroć niedozwolonemi operacjami, jak np. handlem mieszkaniami, przedewszystkiem zaś bardzo niesumiennie załatwiają sprawy mieszkaniowe dopuszczając się często **karygodnych nadużyć.** Ponieważ szerokie rzesze obywateli nie mogą mieć dokładnych wiadomości o różnicach jakie zachodzą między koncesjonowanemi i potajemnemi biurami, jako też między legalnie działającemi biurami, a pokątnymi pośrednikami — wszystkie takie nieuczciwe sprawki przypisują wszystkim bez wyjątku osobom i biurom, trudniejącym się pośrednictwem, na czem bardzo cierpi dobre imię tych ludzi.

Komisarz rządu przyrzekł zająć się sprawą właścicieli legalnych biur, dzięki czemu na przyszłość wielu naiwnych mieszkańców, a szczególnie z prowincji uniknie różnych **nadużyć, szantaży** i **oszustw** ze strony spekulantów żydowskich.

Poznań zażydza się!

Najbardziej polskie miasto najeżdżają żydzi.

Poznań 23 lutego 1927.

Z chwilą wypędzenia Niemców z Poznania było w naszem mieście na ogół 158.534 mieszkańców. **2.131 żydów.**

Od tego czasu zaczął się **odpływ** z Poznania ludności wyznania mojżeszowego. Zmniejszanie się liczby żydów żydów było zwłaszcza silne w r. 1921 i 1922, gdy miesięcznie z Poznania wyprowadzało się około 35 osób wyznania mojżeszowego. Z tych powodów **liczba ludności żydowskiej wynosiła w końcu r. 1922 na ogółem 168.951 mieszkańców Poznania, 1525 osób.** Rok 1923 przynosi nam jednak zmianę sytuacji. Liczba ludności żydowskiej zamiast się zmniejszać, zaczyna się **podnosić** i przyrost roczny w ciągu r. 1924 i 1925 wynosił 67 osób, przy podnoszeniu się równoczesnem ogólnej ilości mieszkańców Poznania. Obecnie stosunki te coraz bardziej się pogarszają i **ogólna liczba żydów w Poznaniu wynosi 1999 osób.**

Zaznaczyć wypada, że tak wysoki wzrost ilości mieszkańców wyznania mojżeszowego nie jest przyrostem naturalnym stale zamieszkałych w Poznaniu żydów, lecz **silnym ruchem napływowym.** W ostatnim kwartale 1926 r. przyprowadziło się do Poznania 85 żydów, przyrost zaś naturalny wynosił tylko 7 osób ogólnie wyznania mojżeszowego. Statystyka ludnościowa Poznania wykazuje, że obecnie miesięcznie przeciętnie tyle żydów się sprowadza, ile po powstaniu Polski z naszego miasta emigrowało.

Podkreślić jeszcze trzeba, że odpływ ludności żydowskiej, tak silny do r. 1922, wywołany był wyprowadzeniem się z Poznania elementu ludności wyznania mojżeszowego kulturalnego i częściowo z tutejszem społeczeństwem zasymilowanego. Obecnie zaś sprowadzają się do Poznania żydzi z byłej Kongresówki, więc element, któremu kultura zachodu jest obca.

Naturalnym więc odruchem społeczeństwa naszego miasta musi być solidarnie zorganizowana **samoobrona bojkotująca w zdecydowany sposób najazd kupiectwa żydowskiego.** Hasło „Swój do swego" zyskuje coraz bardziej na aktualności. Miasto nasze w ostatniem pięcioleciu wykazało wielkie poczucie przynależności narodowej. Wyrazem tego niech będzie fakt, że dzięki zdecydowanej postawie mieszkańców, ilość żydów w Poznaniu z 7.325 w roku 1871 na ogół 28 265 mieszkańców, zmalała do roku 1922 na 1.625 osób przy ogólnej ilości mieszkańców 168.951.

Nie możemy więc obecnie po uzyskaniu niepodległego Państwa dopuścić do zażydzania najbardziej jednolitego narodowo miasta.

Co się dzieje w całej Polsce?

Rymanów.

UKrócić samowolę żydów.

Rozporządzeniem Dyrekcji kolejowej w Krakowie zezwolono emerytowanej pracownicy kolejowej N. K. na uruchomienie bufetu na stacji kolejowej w Rymanowie.

Nie w smak poszło to jednak żydom tutejszym, którzy postanowili „utrącić" dzierżawczynię a bufet sami objąć. A mianowicie niejaki Majorko Ungier, jego syn Herman, córki Efryda i „Helena" i Moszko Geller karczmarze obok dworca kolejowego w Rymanowie wraz z niejakim Hermanem Gellerem, bez zajęcia, z Wróblika szlacheckiego — oczernili dzierżawczynię bufetu o pokątną sprzedaż wódki w bufecie. Oczernili zaś listownie przed władzami podpisawszy Hermana Gellera, rzekomego „konfidenta policji".

Nie udało się jednak żydom oszczerstwo. Dochodzenia Władz Skarbowych i Dyrekcji kolejowej w Krakowie na miejscu stwierdziły bezpodstawność oszczerstw żydowskich.

Nie masz to bowiem jak bezczelność żydowska, która oczernia wszystkich wokoło byle tylko odwrócić od siebie uwagę Władz. Okazuje się bowiem, że Majer Ungier z swemi dziećmi prowadził pokątną sprzedaż wódki i wyrobów spirytusowych przez cały niemal rok 1926, mając tylko pozwolenie na detaliczną sprzedaż z wyszynkiem niskoprocentowego piwa.

Nie koniec na tem. Majer Ungier uprawia od szeregu lat bez koncesji dorożkarstwo, oczywiście ze szkodą koncesjonowanych właścicieli dorożek i samochodów. Przyjezdnych napastuje już na peronie proponując po niższych cenach przewóz do Brzozowa, Rymanowa, Starej wsi i t. d. W ten sposób Ungier nie płacąc podatków za koncesję, ukróca Skarb Państwa w dochodach, z drugiej zaś strony umniejsza zarobki koncesjonowanym i uprawnionym dorożkarzom.

Ten sam Ungier do października 1926 wypiekał bułki również bez koncesji, odbierając zarobki rymanowskim piekarzom. Dopiero otwarcie bufetu na stacji kolejowej położyło kres pokątnemu wypiekowi bułek przez Ungiera.

Apelujemy więc do Władz Skarbowych, aby zechciały zwrócić uwagę na powyższych karczmarzy żydowskich, którzy nie uiszczając opłat skarbowych działają tylko na szkodę Skarbu Państwa.

Czy fakta powyższe nie uprawniają również władz naszych do odebrania koncesji oszustom żydowskim?...

F. F.

Wieliczka.

Nie masz jak w naszej Wieliczce.

„Co ja widzę! Co ja widzę! Pan Oficjał! Dajcie popiołu, niech mu nogi posypię!" woła zadyszany Profesor z bródką biegnący tuż za Oficjałem, którego nie widział — kopę lat. „A gdzieżeście to byli?! Tu tyle nowych rzeczy zaszło.

„Jakich nowych? Co za rzeczy?!" ozwie się zdziwiony Oficjał. „Nigdziem nie był — w domum siedział... Czyż zawsze muszę się włóczyć po ulicy — albo razem z emerytami wysiadywać na ławeczce pod św. Janem?! Zresztą — zima. Można się łatwo zaziębić — dostać grypy — i umrzeć. A mnie przecież życie jeszcze miłe . . ."

„A cóż Pan w domu robił tyle czasy?" przerwie mu Profesor. Samo siedzenie się sprzykrzy. Dlatego „Wieliczanin" gdzieś wyjechał — przestał u Pana bywać. Czyście się przypadkiem o co pogniewali?"

„Ale gdzież tam" — odpowie Oficjał — i on jest w domu, tylko się szanuje i nigdzie nie wychodzi. Zresztą, czy tu w Wieliczce jest co godnego do widzenia — zwłaszcza w zimie? Śnieg kupami zalega ulice i place — a nikt go się nie tknie. To znów gołoledź — albo błotnista chlapa. Rynsztoki zamarznięte. Przed domami góry śmieci i popiołu. Na chodnikach sankują i ślizgają się chłopcy i dziewczęta ze szkół powszechnych. Niebezpiecznie wychodzić na ulicę. „Wieliczanin" by tego wszystkiego nie zniósł. Zaczęłby psioczyć w „Haśle" to na Aywasa, to na Horowitza — to na całą Radę wielicką. Tymby o to chodziło — wnetby się ujął za nimi jaki wielicki cherubin, albo serafin — napisałby do „Hasła" odwołanie. Poruszyłyby się wszystkie osy wielickie — w długich i krótkich chałatach — i bez chałatów . . . i znowu jakiś czas nie dałyby mu spokoju. Woli więc siedzieć i nigdzie nie wychodzić z domu. Owszem, bywa u mnie wieczorami — omawiamy razem stosunki naszej polskiej Abdery — i śmiejemy się oba do rozpuku z tego wszystkiego, co się w niej dzieje".

„A co Panowie sądzicie o tych zmianach co zaszły w Wieliczce?“ zapyta niecierpliwy Profesor.

„Jakie zmiany?“ zapyta Oficyał. „Czy Pan ma na myśli Śmigielskiego i Krzemienia że z restauratorów przemienili się we fjakrów — i jeżdżą tam i z powrotem samochodami do Krakowa?! U nas w Polsce takie zmiany — to rzecz zwykła. Lekarz z Kołomei — został ministrem oświaty. Urzędnik starościński Kordula — został restauratorem. A czem zostanie zredukowany starosta Meixner — jeszczy nie wiemy. W „Placówce Kresowej“ ogłoszony jest konkurs na posadę egzekutora podatkowego — w Biały. A może Pan ma na myśli Dawidowskiego, że z naczelnika żupy solnej stał się podobno dzierżawcą jakiegoś folwarku pod Krakowem — albo Kozaniewicza, jego zastępcy, co chciał się dostać do wielickiego magistratu na drogomistrza. I to nie są żadne zmiany, że nowy starosta wielicki, Olszewski, został komendantem wielickiego „Strzelca“, a nowy naczelnik żup solnych Starnawski, jego zastępcą..? To zwykła asekuracya na nowej posadzie...“

„No — no — no to cóż właściwie u Pana jest — zmianą?“ zapyta, jąkając się Profesor, któremu się tymczasem bródka mocno pojeżyła.

„Zmianą u mnie, Panie profesorze“ — ciągnie dalej Oficyał, równając Profesorowi pojeżoną bródkę — „gdy nagle jakiś profesor z „Obozu Wielkiej Polski“ staje się gorącym zwolennikiem „Obozu Małej Polski“ — i w jeden tydzień kolportuje „Trybunę Narodu“ — a w drugi; „Głos Prawdy“ i zapisuje się do „Strzelca“... Albo jeszcze lepszy przykład: gdy katoliccy rodzice swoje dzieci posyłają do luterskiej ochronki u Śliwińskiego — albo jeszcze lepszy: gdy wielicka Rada miejska na mocy powziętej uchwały z d. 24. lutego b. r. przemienia się w „Bractwo adoracyjne św. Józefa - z Sulejówka“ i w dniu 19 marca 1927. gotuje się do uroczystego obchodu w całej Polsce... połączonego z poświęceniem kamienia węgielnego pod kaplicę nowego Patrona miasta Wieliczki w parku Franciszka Aywasa, dotąd zwanego Mickiewiczowskim... Wobec nowych geniuszów —muszą dawni ustępować... Pomijam wreszcie tak drobne zmiany — jak pełnej kasy w sądzie wielickim — i pełnego worka w ambulansie pocztowym: na próżne...“

Profesor już dłużej nie słuchał — dalszego wykładu Oficyała o wielickich przemianach — ale schowawszy głowę w ramiona, a ręce do portek — sunął szybko przez rynek do szkoły, kłaniając się nisko na lewo i na prawo żydom zdążającym w błyszczących chałatach szabasowych — do bóżnicy na Klaśnie,

Przed nim szedł mały Stroczka, niosąc na głowie szyld sklepowy do chrześcijańskiej Składnicy, malowany ręką żyda Attermana — i nucił sobie pod nosem:

„Nie masz jak w naszej Wieliczce:
Żydów tu bez liku —
Czy na Lwowskiej — na Mierzączce —
Czy na głównym Rynku.
A bachorów — tu jak śmieci:
Po wszystkich placach biegają —
A z nimi — mieszczańskie dzieci
Po żydowsku — szwargotają...
Bo w Wieliczce — i panowie
Żydom się nisko kłaniają:
Profesorzy — i sędziowie —
I co — władzę — w mieście — mają“...

Wieliczanin.

Jarosław.

Z okazji gościnności w naszym grodzie reprezentanta „Hasła Narodowego“ p. J. Tuleja, grono obywateli i członków Mieszczańskiego Stowarzyszenia „Gwiazda“ postanowiło wykorzystać tę okoliczność i w porozumieniu z p. Tuleją udali się do prezesa „Gwiazdy“ p. Antoniego Dymnickiego z prośbą o udzielenie lokalu na mające się odbyć zebranie w sprawie interesujących polskich rzemieślników. Pan Dymnicki z wielkim ferworem obiecał salę na zebranie dać, wobec czego komitet mając zapewnienie prezesa dał do druku zaproszenie na mające stę odbyć zebranie w dniu 20 lutego. W między czasie jednak jak się później okazało pan Dymnicki na posiedzeniu Wydziału „Gwiazdy“ tak nastroił wrogo wszystkich członków Wydziału do mającego się odbyć zebrania że Wydział wskutek niewłaściwego poinformowania go przez prezesa, zajął stanowisko odmowne, pozostawiając dalszy bieg tej sprawy w rękach prezesa p. Antoniego Dymnickiego i gospodarza p. Babińca którzy sprawę mającego się odbyć zebrania potraktowali wcale nie po obywatelsku.

Ponieważ menerzy ci wydali surowy rozkaz służącemu przy gwieździe aby drzwi zamknął i nikogo na salę nie wpuszczał. Powodem takiego zarządzenia była obawa tych panów przed ewentualną propagandą na nie korzyść naszych pejsatych. Tymczasem rozesłane zaproszenia na zebranie odniosły nadspodziewany sukces, gdyż w oznaczonym czasie stawali się dość licznie Jarosławscy obywatele mięmzy którymi 90 proc. było członków stowarzyszenia „Gwiazdy“ którzy się wcale niespodziewali, żeby pp. prezes i gospodarz gwiazdy ze strachu przed żydami zamkli sale.

Strach ten można było zauwarzyć po ich wystraszonych fizjonomjach na których odbijało się zdenerwowanie i jakiś lęk wewnętrzny. Wylęknione te dusze przed hegemonią żydowską powtarzały sobie pod nosem. Co to się dzieje? Po co to ludzi drażnić. Panowie po cichu po cichu. Albo najlepiej nic nie mówić, bo jak się broń Boże żydzi o tem dowiedzą to się na nas pogniewają. I byliby może tak dłużej majaczyli ci dwaj przestraszeni dygnitarze gwiazdy, ale coraz głośniejszy pomruki szemranie i ogólne niezadowolenie zebranych obywateli i członków gwiazdy, podziałało trochę otrzeźwiająco na tych panów w ich baranim strachu, którzy po chwilowym sapaniu zdecydowali się na pertraktacje z komitetem zebrania. I znów okazał się fakt godny zanotowania jak to ci dwaj panowie w czasie tej pertraktacji udawali niewinnych baranków, motywując swoje postąpienie tem że sale kazali zamknąć nie z innych pobudek jak tylko dla dobra „Gwiazdy“, dalej na swe usprawiedliwienie aby ich nie posądzono że są Wójkami Żydowskiemi? Sale na zebranie dadzą ale tylko za opłatą za salę z góry. Wobec takiego ultimatum. Komitet na prędce zebrał składkę i za sale żądano kwotę z góry p. Dymnieckiemu i Babieńcowi zapłacono. Poczem zebranie odbyło się z bardzo dodatnemi wynikami. Jednakże dla poinformowania i dokładniejszego zorjentowania się szanownych czytelników jakie smutne stosunki panują w tutejszej Gwieździe pod przewodnictwem prezesa Dymnickiego, należy podnieść fakt że w tej samej sali przed niedawnym czasem grupa rzemieślików żydowskich w której liczbie znajduje się zaledwie kilku chrześcijan z korporacji rzemieślniczej odbyli swe zebranie bezpłatnie i bez żadnych przeszkód ze strony pp. Dymnickiego i Babińca. Tak więc przedstawia się prawdziwe oblicze tych panów którzy w tutejszym społeczeństwie uchodzić chcą za pionierów mieszczaństwa a w rzeczywistości są wstecznikami ducha czasu. Niezwracano by na ten szczegół uwagi gdyby nie fakt że ten sam p. Dymnicki przy każdej sposodności większego zebrania (tam gdzie nie ma mowy o żydach) czy to na tradycyjnie urządzonych zabawach z opłatkiem czy święconem w Gwieździe, popisuje się swemi występami z przerażającą naiwną gadatliwością, w czasie czego wylewa krokodyle łzy nad obecnym stanem mieszczaństwa polskiego którego zachłanny obcy element zepchnął do roli „Kopciuszki“ Pan prezes w czasie takich libacji gdy ma przed sobą stół suto zastawiony, rozczula się nad dolą biednego rzemieślnika mieszczanina, którego w istocie rzeczy nie zna i wcale niechce znać. Te wszystkie wygłaszane jego frazesy o „kopciuszku“ są zwykłym manewrym politycznym obliczanym na efekt przy następnych wyborach i dlatego aby nie drażnić swych wyborców z pejsami. Zamyka się drzwi przed faktycznymi mieszczaninami budzącymi się do nowego życia pragnącymi poznać drogę po której by można kroczyć do objęcia właściwego stanowiska w odrodzonej Ojczyźnie. Widocznie piętno wstydu i hańby stało się tych panów przywarą ducha.

Majątki żydowskie do parcelacji

Jak już donosiliśmy rozporządzeniem Rady Ministrów uchwalono wykaz majątków, podlegających przymusowemu wykupowi w r. 1927. Wykaz obejmuje 3 0 pozycji i przewiduje na przymusowy wykup na cele parcelacji ogółem 49661 ha,

W spisie tym figuruje również kilka majątków żydowskich.

I tak podlega przymusowemu wykupowi 205 ha z majątku Świck — Wiłłowiczowski (pow. Augustowski) Ignacego Humnickiego, Judela Mereckiego i Jankiela Beniakobi:

100 ha z majątku w gminie Lubcza pow. Styżowski) Chaskela Wollecha:

200 ha z majątku Kisorycze Abrahama Kelbera i Bera Towbima.

Witajcie nam Hallerczycy!

Z inicjatywy p. red. Jana Matysiaka i kilku Hallerczyków odbyło się w redakcji „Głosu Narodu“ w niedzielę 27 lutego br. w południe, konstytuujące się zebranie przedwstępne, na którem wybrano tymczasowy wydział, mający na celu ustalić przedwstępne wytyczne z dziedziny organizacji.

Zebranie zagaił p. red. Jan Matyasik, który w swojej mowie wskazał jako cel związku, pielęgnowanie tradycyj wszystkich tych oddziałów, które w walkach o niepodległość stojąc pod wodzą gen. Hallera dorzuciły również parę cegiełek pod budowę Rzeczypospolitej; p. redaktor Matyasik podkreślił przytem, że to powinien być Związek **apolityczny.**

I tu zdaje mi się, że redaktor Matyasik poszedł odrobinę za daleko, a to w szlachetnej trosce, ażeby przez partyjnictwo polityczne Związek w swojej działalności nie ustał. Ta troska jest zupełnie zrozumiała i uzasadniona, ale Hallerczycy jako wojskowi nie mogą zostać zupełnie „apolitycznymi“, lecz jedynie powinni tylko tak brać i oceniać przejawy życia politycznego, jak każdy wojskowy je pojmować powinien, a to tylko ze stanowiska **męża stanu** oceniającego przejawy życia politycznego **jedynie** z punktu interesu całego społeczeństwa mając **jedynie** interes patriae ojczyzny całej a nie interes polityczny partji na oku, jak to robi zwykle partyjnik polityczny; i tylko stojąc na tem stanowisku Hallerczycy mogą wiele dokazać. Wszystkie partje polityczne w naszem społeczeństwie powinne być objektywnie oceniane, jakoteż ich plusy powinne być zestawione z minusami. Hallerczyk, jak każdy żołnierz powinien studjować przejawy politycznego życia, tak jak lekarz choroby studjuje. Albowiem dobry psychjatra dla wykonywania swego zawodu nie koniecznie potrzebuje być sam warjatem. Widzimy że marszałek Foch jak i inni generałowie francuscy, angielscy, amerykańscy i inni nie patrzą na to, kto jest u rządu, czy prawica, czy lewica, ale robią swoje; biorą więc politykę ze stanowiska mężów stanu, i widzą jako tacy,

że **dobro całego państwa** wymaga od nich. ażeby oni **tylko** pilnie ćwiczyli i **tylko** prawa słuchali, i żądnych eksperymentów nie urządzali.

I na tem stanowisku powinni stanąć wszyscy Hallerczycy; odnosić się z jak największą lojalnością i szacunkiem do każdego prawowitego rządu, bez względu na to, czy to lewicowy, czy centrowy, czy prawicowy, a **front zwarty stworzyć** przeciw anarchji, i zapoczątkować akcję odrodzenia społeczeństwa.

Tego by Hallerczycy nie mogli dokonać, gdyby stosowali się do hasła „apolityczności". Zasadnicza i bardzo dobra myśl p. redaktora Matyasika da się mojem zdaniem określić trafniej słowem: **„nadpolityczność"**

Wyrażeń jak **„apolityczność"** używa się tylko wówczas, gdy się chce wszystkim dogodzić i za wszelką cenę uniknąć tarć. Co się tyczy tarć, to nie należy ich szukać, tam gdzie są niepotrzebne, ale nie należy ich też za wszelką cenę unikać, a jedynie tylko tyle, o ile to godności sprawy nie uwłacza i godności osobistej.

Naszem pierwszem hasłem obecnie powinno być: skupienie się celem zupełnego odrodzenia duchowego, tak jak to uczynił Kmicic.

Gdybyśmy dążyli do tego, aby wszystkich zadowolić, to moglibyśmy wyjść na tem tak samo, jak ten młynarz, który pędził ze synem osła na jarmark i chciał wszystkim dogodzić!

Ale tymczasem podziękujmy Bogu, że taka placówka powstaje w Krakowie. Hasło obecne powinno brzmieć: „Druga Żelazna Brygada, Hallerczycy, Murmańczycy, Kaniowczycy i Ochotnicy! Baczność! do szeregu!" W Imię Boże do pracy, z takim zapałem jak w sierpniu 1914 roku. Wówczas szło o niepodległość Państwa, obecnie idzie o praworządność w społeczeństwie.

Jan Kozicki.

Co się dzieje zagranicą?

Przed spotkaniem min. Zaleskiego ze Stresemannem.

W wyniku konferencji posła niemieckiego w Warszawie z berlińskiemi kołami urzędowemi, próba wznowienia rokowań handlowych polsko-niemieckich ze strony Niemiec nie zostanie podjęta. Informacje jakie Rauscher udzielił o nastrojach rządu polskiego, mają wskazywać na bezcelowość takiej próby. Wobec tego liczą się w berlińskich kołach politycznych, że z okazji najbliższej sesji Rady Ligi Narodów odbędzie się w Genewie konferencja między Stresemannem a ministrem Zaleskim, w czasie której znalezione zostanie może wyjście z obecnej sytuacji.

Zbliżenie polsko-angielskie.

Donoszą z Londynu na temat zbliżenia angielsko-polskiego, że zbliżenie to polega na tem, iż Anglja zmierza do utworzenia „solidarności europejskiej", natury defenzywnej wobec propagandy sowieckiej i przeciwko sowieckim planom na przyszłość. Zerwanie rokowań polsko-niemieckich wzbudziło w Anglji nieufność do obecnego rządu niemieckiego. Również kapitał amerykański interesuje się obecnie Polską i można liczyć się z dojściem do skutku pożyczki polskiej w Ameryce.

Przed powstaniem w Macedonji.

Belgradzka „Politika" donosi z Sofji, że odbyła się tam tajna konferencja macedońskich rewolucjonistów pod przewodnictwem znanego generała Protogerowa. Miano tam postanowić wszczęcie powstania w południowej Serbji w pierwszych dniach kwietnia. W tym celu wysłano kilkudziesięciu mężów zaufania do szeregu miejscowości, między innymi do Tirany i Rzymu, którzy mają utrzymać kontakt z organizacją powstańców. Szczególny nacisk kładzie się na stosunki z Albanją.

Z całej Polski.

Ile dzieci uczęszcza do szkół w Polsce? Ostatnio obliczono, że w Polsce znajduje się cztery miljony dzieci w wieku szkolnym, z tego do szkół uczęszcza 2,997 160 tzn. 76 procent z ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym.

Procesy komunistyczne. W Białymstoku rozpoczął się proces o uprawianie agitacji komunistycznej przeciw 16 osobom, w Zamościu przeciw 45 osobom, w Kobryniu rozpocznie się 4. marca proces przeciw 36 osobom oskarżonym o działalność komunistyczną. W Brześciu nad Bugiem zapadł onegdaj wyrok przeciwko 24 oskarżonym o agitację komunistyczną i podburzanie ludności wiejskiej przeciw władzom. Dziewięciu skazano na 3 lata więzienia, 5. na 1 i pół roku więzienia z zamianą na dom poprawy, dwudziestu uniewinniono.

Dziecko z trzema głowami. Donoszą ze Zwolina na Wileńszczyźnie, iż we wsi jedna z włościanek powiła dziecko. będące fenomenem natury. Dziecko urodzone miało trzy głowy i mimo to żyło, śmierć nastąpiła dopiero po pół godziny, miejscowy lekarz zrobił zdjęcie fotograficzne dziecka.

Kronika krakowska.

P. T. Prenumeratorów, którzy nie uiścili przedpłaty za 1-szy kwartał br. wzywamy gorąco do spełnienia swego obowiązku, zwlekanie bowiem z uiszczeniem zaległych prenumerat nie tylko naraża nasze wydawnictwo na dotkliwe straty, ale i utrudnia sprawną propagandę idei odżydzenia Polski. Nie wątpimy, iż apel nasz będzie należycie oceniony i wprowadzony w czyn.

Komitet Główny Akcji Katolickiej w Warszawie, podaje do wiadomości, że w dniach 7 8 i 9 marca rb. stosownie do zapowiedzi umieszczonej w liście pasterskim J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego do duchowieństwa i wiernych Archidjecezji Warszawskiej odbędzie się Kurs Instrukcyjny dla działaczy katolickich Djecezji Warszawskiej w sprawie Ligi Katolickiej. Kurs odbywać się będzie w sali Teologicum Uniwersytetu Warszawskiego, Traugutta 1, w godzinach od 10-ej rano do 1-szej pp. i od 4 i pół do 7-ej wieczór.

Kurs otworzy J. Em. Ks. Kardynał Kakowski dnia 7-go marca o godzinie 10-ej rano. Wśród referentów figurują: J. E. ks. Biskup Kubina, ks. Dr. A. Szymański — prefekt Uniw. Lub., ks. prałat Marceli Godlewski, poseł Błażejewicz i inni. WW. Księża i delegaci organizacyj, pragnący wziąść udział w Kursie, zechcą zgłaszać się do Sekretarjatu Generalnego Akcji Katolickiej Miodowa 17 m. 12 po imienne legitymacje upoważniające do udziału w kursie. Liczba uczestników ze względu na pomieszczenie jest ograniczona. Przyjezdnym uczestnikom wydawane będą zaświadczenia na ulgi powrotne na kolejach państwowych.

Pałac sprawiedliwości w Krakowie. Specjalna komisja sądowa i budowlana odbyła onegdaj lustrację gmachu więzienia św. Michała przy ul. Senackiej. Komisja stwierdziła, że skrzydła budynku grożą zawaleniem, tak iż kilkudziesięciu więźniów musi być przeniesionych do innych cel. Z powodu przepełnienia więzień krakowskich zostaną oni wysłani częściowo do zakładu karnego w Wiśniczu, a częściowo do innych więzień w Polsce. Komisja stwierdziła dalej, że wogóle budynek więzienny w Krakowie ze względu na ogólne zniszczenie murów nie nadaje się na pomieszczenie więźniów. Zaznaczyć należy, że prezydjum sądu apelacyjnego w Krakowie jeszcze przed kilku laty zwróciło się do rządu o kredyty na budowę Pałacu Sprawiedliwości i gmachu więziennego w Krakowie.

Czy wiecie że...

...Parlamentarzysta amerykański Berger w mowie, wygłoszonej w Izbie deputowanych w Waszyngtonie, oświadczył co następuje: Ostatnia wojna była największem nieszczęściem, jakie kiedy nawiedziło białą rasę. Kosztowała 400 miljardów dolarów. Za te pieniądze można było każdej rodzinie w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, w Anglji, Francji, Belgji, w Niemczech, Rosji i Austrji dać dom wartości 2500 dolarów ze sprzętem i ogródkiem. Za pozostałe pieniądze moglibyśmy kupić całą Francję i Belgję ze wszystkiem co posiadają wartościowego, od kościołów do tramwajów. Jeżeli sumę 400 miljardów dolarów stopić na sztaby czystego złota, ważyłyby one 800 miljonów kilogramów. Do przewiezienia tego złota trzebaby użyć 80 tysięcy wagonów, czyli 1600 pociągów po 50 wagonów każdy. Tyle wydały państwa, aby miljony ludzi albo uśmiercić, albo na życie całe okaleczyć, a postęp cywilazacji i kultury cofnąć o dziesiątki lat wstecz.

—o—

...W Niemczech zaczęto wyrabiać letnie kapelusze... z drzewa.

—o—

...We Francji przeprowadzono statystykę psów: jest ich około 9 miljonów.

—o—

...Największy zegar świata umieszczony jest na pewnej fabryce w Jersey City (U. S. A.) Wielka wzkazówka ma przeszło 6 metrów długości i waży 288 kg.

—o—

...Na Saharze znajduje się osada Sachi, licząca zaledwie 100 mieszkańców, której wszystkie domy zbudowane są z soli.

—o—

...Najkosztowniejszą linją kolelową świata, jest linja Mexico-Gul: szyny podłożone są manoniem, stacje zbudowane z białego marmuru, gdyż cały ten materjał znajdował się podczas budowy w znacznych ilościach na miejscu

—o—

...Amerykanka dr. Cooley oblicza, że siądemdziesięcioletnia Amerykanka pochłonęła od urodzenia 30 wołów, 100 krów, 200 baranów, 50 świń, 24000 jaj, 30 tysięcy ostryg i 5 ton chleba. Mężczyźni mają jeszcze lepszy apetyt. Z powodu tak „intensywnego“ jedzenia, oraz z powodu fałszowania produktów spożywczych Amerykanie zdaniem mr. Cooley cierpią na liczne choroby dziesiątkujące ludność.

—o—

Rozszerzajcie „Hasło Narodowe“!

Adres Redakcji i Administracji:

Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.

Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585

Oddziały; **Lwów**, Rozwój, Legionów 3. I. p. w podworcu na prawo. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20**. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państwow. emer. robotn inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł. kwartalnie: 4.— zł.

W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów,

Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki   Drukarnia Mieszczańska, Kraków, Batorego 6. Tel. 101